

Odmówiono mu wypłaty odszkodowania od Niemiec

16 grudnia 2017

Ta bulwersująca historia wydarzyła się naprawdę. Winicjusz Natoniewski jako 5-letni chłopczyk cudem przeżył pacyfikację swojej rodzinnej wsi przez Niemców. Doznał jednak okrutnych poparzeń całego ciała (Niemcy spalili jego dom, w którym się ukrył). Cierpienia fizyczne oraz psychiczne jakie przeszedł ciężko porównać z czymkolwiek. Po latach Natoniewski zażądał od rządu Niemiec miliona złotych zadośćuczynienia. Okazało się jednak, że to niemożliwe. Każdy sąd (łącznie z Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości w Hadze) przyznawał bowiem Niemcom immunitet.

Winicjusz Natoniewski w 2007 roku rozpoczął swoją walkę za otrzymanie należnego zadośćuczynienia za krzywdy i cierpienia, jakich doznał w trakcie wojny. Kiedy miał 5 lat pacyfikujący jego rodzinną wieś Szczecyn Niemcy chcieli go spalić żywcem. Przeżył cudem doznając ciężkich poparzeń całego ciała. W ciągu życia przeszedł kilka bolesnych operacji, których celem była rekonstrukcja jego twarzy.

W 2007 roku skierował przeciwko państwu niemieckiemu pozew żądając odszkodowania w wysokości 1 mln zł tytułem zadośćuczynienia za doznane krzywdy, jakich sprawcami byli niemieccy SS-mani podczas nieuzasadnionej militarnie pacyfikacji wsi Szczecyn. Sąd Okręgowy w Gdańsku stwierdził jednak, że musi oddalić pozew Natoniewskiego, bowiem Republika Federalna Niemiec posiada tzw. immunitet państwowy, który powoduje, że nie można jej pozwać przed sądem innego państwa, mimo przyczyna zobowiązania (w tym przypadku barbarzyński czyn niedozwolony) został dokonany na terytorium tegoż innego państwa właśnie. Natoniewski odwołał się do Sądu Apelacyjnego, ale te podzielił opinię sądu niższej instancji.

W 2009 roku pełnomocnik Natoniowskiego skierował skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. – „My nadal uważamy, że w przypadku zobowiązania wynikającego z czynu niedozwolonego, a takim była nieuzasadniona militarnie pacyfikacja wsi Szczecznyn, właściwym do rozpoznania sprawy jest sąd w kraju, w którym powstało zobowiązanie” – twierdził mec. Roman Nowosielski, który zdecydował się bezpłatnie reprezentować Natoniowskiego.

Niestety, także Sąd Najwyższy uznał, że polskie sądy nie mogą rozpatrzyć pozwu przeciwko Niemcom, nawet gdy chodzi o zadośćuczynienie za doznane w trakcie dokonywania zbrodni wojennej krzywdy. Sędziowie SN stwierdzili wówczas, że Niemcom – mimo naruszenia przez ich siły zbrojne prawa międzynarodowego – należy się immunitet.

Natoniowski się nie poddał. W maju 2011 roku skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu i przeciwko Niemcom, i Polsce. W skardze tej domagał się łącznie 250 tys. euro zadośćuczynienia.

Niestety, w 2012 roku Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości (MTS) w Hadze orzekł, że zagraniczne sądy nie mogą wydawać wyroków przeciw Niemcom nawet w przypadku zbrodni wojennych. Sędziowie uznali, że Niemcy chroni zasada immunitetu państwowego. – „Nawet ciężar zbrodni nie znosi zasady immunitetu państwa” – podkreślił wówczas Trybunał w Hadze.

Wyrok MTS w Hadze de facto przesądził o sprawie Natoniowskiego. Mimo potwornych krzywd fizycznych i cierpienia psychicznego nigdy nie otrzymał należnego zadośćuczynienia finansowego. Współczesna doktryna międzynarodowego prawa prywatnego chroni bowiem naszego zachodniego sąsiada przed wszelkimi konsekwencjami finansowymi bestialskich czynów popełnionych w trakcie II wojny światowej.

Na podstawie: NaszDziennik.pl, Rp.pl, Lex.pl, RadioMaryja.pl
Źródło: Niewygodne.info.pl